GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 5 lipca 1919. | Nr. 178.

Górny Śląsk niemiecką republiką?

Sosnowiec, 4 lipca.

Wśród oficerów niemieckich na Śląsku krąży uporczywa pogłoska, że w tych dniach nastąpi proklamowanie republiki górnośląskiej. Koncentracya wojsk niemieckich od czasu podpisania pokoju gorączkowo na Śląsku prowadzona i zmiana pułków śląskich na pułki bawarskie i saskie świadczą o wielkiem prawdopodobieństwie powyższej pogłoski.

Bestyalstwa zbirów niemieckich w Suwałkach.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Polska“ donosi z Suwałk: **Policya polowa niemiecka przywiozła do Augustowa dwóch żołnierzy polskich, wziętych do niewoli przez Grenzschutz na linii demarkacyjnej koło wsi Pomiany. Bandyci niemieccy znęcali się w okrutny sposób nad żołnierzami polskimi.** Rozbestwione żołdactwo **niemieckie wtargnęło do biura policyi i pobiło 7 policyantów oraz komendanta policyi. Rannych** policyantów i żołnierzy odwiozła ludność do szpitala. Tegoż dnia Niemcy wkroczyli **do wsi** Roczki, **zaaresztowali kilkunastu członków P. O. W. Aresztowanych bito i znęcano się nad nimi. Między ludnością w Suwałkach panuje wielkie wzburzenie. Należy liczyć się z wybuchem zbrojnym.**

Podkamień, Zborów, Kozowa, Podhajce i Monasterzyska w naszych rękach.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 3 lipca:

Front galicyjsko-wołyński: Wojska nasze bez większego oporu ze strony nieprzyjaciela zajęły głównemi siłami linię Podkamień, Zborów, **Kozowa, Podhajce,** Monasterzyska, docierając przed **dniem** oddziałami do Strypy. Na Wołyniu bez zmiany.

Front poleski: Wojska nasze, po odparciu ataków bolszewickich, rozpoczęły kontratak, który rozwija się pomyślnie. W walkach wzięto 5 karabinów maszynowych, tabory i jeńców, których liczba dotychczas nie stwierdzona.

Front litewsko-białoruski: Na **odcinku** północno-wschodnim **wzmożona działalność bojowa.** Na reszcie frontu utarczki **patroli** wywiadowczych.

Wilejka w naszych rękach.

Warszawa. (PAT) „**Gazeta Polska**“ donosi z Wilna pod datą 2 bm.: Dzisiaj **o g. 4 rano została zajęta Wilejka pod Mołodeczną przez 5-ty pułk piechoty legionów, wobec czego Mołodeczna jest** także zagrożona przez nasze **wojska od północy.**

Legion akademicki z frontu wycofany.

Warszawa. (Telefonem) Wskutek uchwały **sejmowej Komisyi wojskowej zadecydowane zostało wycofanie z frontu resztek Legionu akademickiego i utworzenie z niego przyszłych kadr oficerskich.** Ze strony przedstawiciela wojskowości **uzyskano przyrzeczenie zadośćuczynienia temu żądaniu w dniach najbliższych.**

Kongres przechyla się na naszą korzyść.

Warszawa. (Telefonem) Z Paryża telegrafują, **że dzięki stanowczości przedstawicieli Francyi, w szczególności pana Clemenceau i wytrwałej pracy delegatów polskich na Kongresie opinia sfer miarodajnych przechyliła się naogół na naszą korzyść. Galicya wschodnia prawdopodobnie będzie nam przyznaną z zastrzeżeniem autonomii narodowej dla Rusinów. Nie jest jeszcze przesądzonem** czy **Kamieniec Podolski i** Krze**mieniec nie będą objęte linią graniczną. Niewiadomo również, czy Lwów będzie należał do terytoryum objętego autonomią. Szanse przyłączenia do Polski Spisza i Orawy wzrosły. O Wilnie i Grodnie mówi się jak o miastach polskich. Utrzymanie wspólnej granicy z Rumunią zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mniej pomyślne wiadomości krążą o naszych wyłącznych prawach do żeglugi na Wiśle wobec tendencyi zneutralizowania rzek Europy środkowej.**

Polska musi uzyskać decyzyę w sprawie kresów wschodnich!

(Na marginesie informacyi o klęskach Kołczaka).

Kraków, 4 lipca.

(R) Rozpowszechniony wczoraj komunikat bolszewicki doniósł o walnej klęsce Kołczaka. Perm i Kungur miały wpaść w ręce wojsk sowieckich, Turkiestan został — wedle słów komunikatu — „oczyszczony z białych wojsk, których rozbite resztki uciekają bezładnie ku Persyi“.

Niewiadomo, czy i o ile telegramy urzędowej agencyi rosyjskich sowietów są prawdziwe; znających stałą przesadę można poważnie liczyć się z ewentualnością, że klęska Kołczaka zredukuje się przy bezstronnem ocenianiu sprawy do znacznia mniejszych rozmiarów.

Ostatnie wiadomości mówią dalej o sukcesach antysowieckich wojsk Denikina, co już mocno podaje w wątpliwość komunikat „cerwonej armii“ donoszący o decydujących zwycięstwach na całym froncie.

Jakkolwiek jednak rzecz się ma, to jedno jest pewne, że ani Kołczak, ani Denikin nie stanowią dziś siły, mogącej w najbliższej przyszłości obalić rządy Lenina i Trockiego, zdruzgotać ich zbrojne zastępy i zagarnąć władzę w całej Rosyi.

Widzi to napewno i koalicya, której reprezentanci obradują w Paryżu.

Jest rzeczą jasną, że nastrój psychiczny, spowodowany obecną sytuacyą w Rosyi stanowi doniosły, a dla nas nader korzystny moment, tembardziej, że równocześnie nadchodzą dnie do Paryża wieści o sukcesach polskich na froncie rosyjsko-bolszewickim i ukraińsko-bolszewickim.

Polska stanowi istotną zaporę przeciw przewrotowej zarazie, Rosya Kołczaków, czy Denikinów jest na to zbyt słabą i zdezorganizowaną.

Reprezentanci nasi w Paryżu powinni czynić wszystko, by świadomość tych niezaprzeczalnych prawd pogłębić i utrwalić w mózgach koalicyjnych mężów stanu i by teraz już spowodować korzystne załatwienie sprawy naszych ziem wschodnich, którym imperyalizm Kołczaka — narazie zresztą bardzo jeszcze nierealny — zagraża.

Koalicya wyjść musi raz z tej rezerwy, jaką zachowuje i powiedzieć jasno, że kresowe terytorya dawnej Rzeczypospolitej stać mają się i nadal jej integralną częścią; na Kołczaku, który tylko poparciem koalicyi żyje, musi ona wymódz niedwuznaczną rezygnacyę z wszelkich aneksyjnych projektów w stosunkach do Litwy i Białorusi.

Czas nagli. Dalsza zwłoka w decyzyi o losach polskiego wschodu wywołuje w kraju ferment, nie pozwala Polsce wyjść ze „status nascendi“, osłabia siłę Polski, **tej jedynej realnej dziś tamy przeciw bolszewizmowi.**

Czy nasi politycy rozumieją sytuacyę, a w każdym razie czy wszyscy działają w tym kierunku:

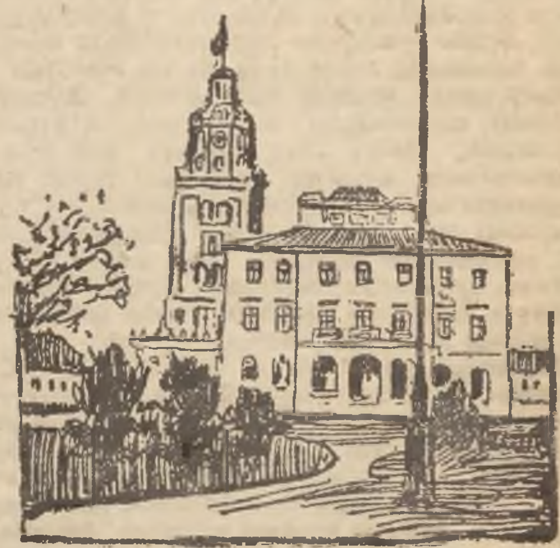
Poważny zarzut można postawić tu obozowi narodowej demokracyi, która entuzyazmuje się na łamach swej prasy adm. Kołczakiem i prze do nawiązania z nim stosunków, nie pomna na jego antypolskie enuncyacye w sprawie Litwy i Białej Rusi i na to, że sojusz z wodzem armii, walczącej ze zmiennem szczęściem gdzieś poza siedmiu górami i rzekami nie przedstawia realnej korzyści, a angażuje moralnie.

Entuzyazm „Kołczakowy“ nie ogranicza się do roboty prasowej, lecz idzie dalej: **narodowa demokracya usiłuje pchnąć rząd warszawski do karkołomnych kroków politycznych, sama zaś** na **gruncie paryskim** obraduje z pp. **Sazonowem, Milukowem** i tym podobnymi leaderami „Kołczakowej, odradzającej się Wszechrosyi“, którzy jeszcze przed dwoma laty reprezentowali imperyalistyczny centralizm „wielkiej słowiańskiej siostrzycy“. Powiadają oni, że z ust dyplomatów rosyjskich otrzymują lojalne zapewnienie. Ale gdyby to było nawet prawdziwe, to winni się nasi politycy narodowo demokratyczni zastanowić: 1-o) w jakim stosunku przyznania te pozostają do oficyalnych enuncyacyi Kołczaka; 2-o) czy po wiekowych doświadczeniach można wierzyć w szczerość rosyjskich przyrzeczeń. Spółka nasza z Rosyą była wszak zawsze societas leonina. **Gdyby Kołczak zwyciężył i stanął na litewsko-białoruskiej ziemi, wtedy zagarnąłby ją bez względu na przyrzeczenia, składane polskim politykom przez swych paryskich zastępców.**

Skutecznie zapewnić naszą przyszłość może tylko rychła decyzya koalicyi, która pod wpływem obecnej słabości Kołczaka, a naszej siły na wschodzie, może mu skutecznie związać ręce na wypadek ewentualnego zwycięstwa.

Jeżeli Kołczak padnie w walce z bolszewikami, to w każdym razie pozostanie nam zasadnicze rozstrzygnięcie koalicyi o losie Litwy i Białej Rusi, a jeśli zwycięży kiedyś w przyszłości, to decyzya ta ocali nas od przykrych i groźnych niespodzianek.

Ratusz w Samborze



uwolnionym przez wojska polskie od inwazyi ukraińskiej podczas ofenzywy majowej.

Nowa katastrofa, grożąca Polsce.

(Nędza mieszkaniowa).

Warszawa, 3 lipca.

(A) Wszystkim miastom polskim, Warszawie przecież w wyższym stopniu, niż każdemu innemu miastu w odrodzonem państwie polskiem **grozi w przeciągu najdalej dwóch do trzech lat katastrofa mieszkaniowa.** Grozi zatem państwu i narodowi polskiemu katastrofa o wręcz **żywiołowych następstwach hygienicznych, ekonomicznych i społecznych.** Boć ludność, częściowo pozbawiona dachu nad głową, częściowo zmuszona gnieździć się po kilka osób w jednym pokoju, będzie podlegała najrozmaitszym chorobom zakaźnym, dzieci będą się źle rozwijały i padały ofiarą wielkiej śmiertelności, obyczaje ludności, mieszkającej w tak ciasnych pomieszczeniach, muszą uledz zepsuciu pod formą niemoralności, lenistwa, ociężałości myśli, następstwem tego zaś będzie zmniejszenie się wydajności pracy, zmniejszenie przedsiębiorczości, **zmniejszenie zarobków, czego znowu następstwem musi być zmniejszenie wpływów podatkowych do skarbu państwa, a więc nieoceniona szkoda dla tegoż państwa.**

Dlaczego musi przyjść do tej katastrofy mieszkaniowej, przedewszystkiem w Warszawie? Oto w ciągu pięciu lat wojny nigdzie nic nie budowano, a nawet nie wykończono domów już rozpoczętych. Co więcej, **z powodu braku sił roboczych i materyałów budowlanych, potem zaś z powodu coraz to bardziej rosnącej drożyzny robocizny i tychże materyałów** z jednej strony i zmniejszania się dochodów właścicieli domów z drugiej — **zaprzestano remontu domów, czyli naprawiania szkód i zabezpieczania nieruchomości przed szkodami.** Coraz to większa ilość domów staje się niezdolna do użytku. **W samej Warszawie obliczają ilość takich mieszkań już na kilka tysięcy, za parę miesięcy ta liczba się podwoi.**

Położenie jest na razie bez wyjścia. Właściciel domu nie będzie naprawiał owych mieszkań, ponieważ koszt naprawy jest niesłychanie wysoki, ośm do dziesięciu razy wyższym, niż przed wojną, jemu zaś, na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, uchwalonej przez Sejm, wolno brać tylko czynsz przedwojenny, który nie pokryje nawet w ciągu szeregu lat wydatków, poniesionych za naprawę.

Tymczasem ludność Warszawy, jako stolicy i jako miasta o bardzo wielkiej przyszłości handlowej, rośnie z każdym tygodniem. Mimo oficyalnych zaprzeczeń — **mnóstwo ludzi mieszka niezameldowanych — wiadomo, że cyfra mieszkańców dochodzi do miliona.** W tym stosunku ludność Warszawy będzie rosła w najbliższych latach, będzie rosła tem szybciej, im bardziej stosunki pokojowe będą się utrwalały, ponieważ wtedy konjunktura handlowa będzie stawała się coraz lepszą.

Rząd zaczyna zwolna, **lecz bardzo zwolna, zdawać sobie z tej katastrofy sprawę.** Stara się temu zapobiedz, **projektując stworzenie państwowego funduszu mieszkaniowego,** celem budowania domów z małemi, taniemi mieszkaniami hygienicznemi. Fundusz mieszkaniowy ma wynosić 200 milionów marek. **Jak na całą Polskę, stanowczo za mało. Zresztą ten aparat funduszu mieszkaniowego będzie się poruszał za ospale.** Tutaj należałoby stworzyć **pomoc doraźną dla właścicieli tych domów, które nie są wykończone lub są zniszczone.** Te domy bowiem i mieszkania mogą być gotowemi do przyjęcia lokatorów za kilka tygodni lub najpóźniej do jesieni.

Na przedstawienie Towarzystwa architektów i techników w Warszawie, ministeryum robót publicznych podobno się przychyla do podjęcia tej myśli w praktyce. **Niechże i miasta Małopolski nie spuszczają tej sprawy z oka.**

Niemcy z Prus Zachod. za zgodnem współżyciem z Polakami

Wynik konferencyi polsko-niemieckiej. — Wspólna odezwa do obywateli b. zaboru pruskiego

Warszawa, 3 lipca.

Od kilku dni — jak już wiadomo z depesz — **odbywają się** w Warszawie konferencye między delegatami niemieckich rad ludowych z Prus zachodnich a komisaryatem naczelnym Rady ludowej w Poznaniu, **w sparwie ukształtowania się przyszłych stosunków między Polakami a Niemcami** na terytoryach, przyznanych traktatem pokojowym Polsce.

Warszawski „Przegląd Poranny" otrzymuje w tej mierze garść ciekawych informacyi z przebiegu rokowań.

Delegaci niemieccy oświadczyli, iż do ostatniej niemal chwili **łudzeni byli przez centralny rząd pruski,** że traktat pokojowy nie zostanie podpisany, że należy gotować się do walki zbrojnej z Polakami, tworzyć Grenzschutze i t. d.

Z rozmowy z delegatami wyczuwać się dawało, że **czują oni żal do rządu pruskiego,** iż wprowadzał ich w błąd. Podpisanie traktatu pokojowego wpłynęło na ludność niemiecką, zamieszkałą na terytoryach, zwracanych Polsce, deprymująco. Odbyły się posiedzenia rad ludowych niemieckich, na których postanowiono **porozumieć się z radami ludowemi polskiemi.** Wynikiem tego kroku było wydelegowanie przedstawicieli „Volksratów" z Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza do Komisaryatu Naczelnego do Poznania. Ponieważ komisarze bawią w Warszawie, przeto przyjechało do stolicy dwóch przedstawicieli „Volksratów" (zdaje się wojskowych), wraz z przewodniczącym polskiej Rady ludowej w Toruniu, p. Schumanem. — W pertraktacyach, prowadzonych z pp. ks. Adamskim, Seydą, Korfantym, Poszwińskim, zaznaczyli Niemcy, iż dokonanego faktu przywrócenia Polsce jej ziem, **chodzi im o uniknięcie przelewu krwi przy jej obejmowaniu i o zagwarantowanie zgodnego współżycia Niemców z Polakami.**

Ludność niemiecka zdaje sobie dobrze sprawę, że walka przyniesie obu stronom większe jeszcze **rozgoryczenie i zniszczenie.** Delegatom zależy na tem, aby mogli ludność niemiecką, podnieconą przez rząd pruski przeciw Polakom, **uspokoić,** że nie będzie ona maltretowaną, że urzędnicy będą mieli zagwarantowane pensye, emerytury etc.

W wyniku rokowań zadecydowano, iż **wydane zostaną wspólne odezwy rad ludowych polskich i niemieckich, nawołujące do spokoju i zapewniające opiekę mniejszościom narodowym;** taka sama odezwa wydaną zostanie przez Naczelną Radę ludową w Poznaniu.

Następnie w obecności posłów Korfantego i Seydy delegaci Rad ludowych niemieckich otrzymali potwierdzenia powyższego z ust ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego i wiceministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Jak się ułoży sytuacya na Śląsku Górnym, w Warmii i na Mazowszu pruskiem — trudno na razie rzecz przewidzieć.

Płk. Sikorski „w niewoli ukraińskiej"!

Kraków, 4 lipca.

„Ukraińskij Strilec", urzędowy organ armii ukraińskiej, z dnia 17 czerwca b. r. zamieszcza wiadomość, która wymaga sprostowania. Oto co czytamy w ruskiem piśmie:

„Przedwczoraj, dnia 15 czerwca o godz. 5 po południu, ukraińskie wojska otoczyły Tarnopol i zdobyły go szturmem. **Polski generał Sikorski, który cofał się ze swoją dywizyą z Trembowli, dostał się do naszej niewoli.** Ukraińskie wojska przeszły Złotą Lipę. Pod Tarnopolem rozbito znaczne polskie siły".

Notatka ta — pisze „Gazeta Poranna" — odzwierciedliła tylko pobożne życzenia Rusinów. Pułkownik Sikorski, który pod Trembowlą i Tarnopolem wstrzymał oddziałami swej dywizyi trzy czwarte wszystkich wojsk ukraińskich, walczących obecnie w Galicyi, wyszedł wprawdzie z Tarnopola — podczas nakazanego odwrotu — ze swym sztabem wspólnie **z ostatniemi patrolami straży tylnej** — ale nie wpadł w niewolę. O fałszu rozbicia jego dywizyi przekonali się Ukraińcy bardzo krwawo pod Jezierną, Zborowem i Płuchowem, a ostatnio na linii Łysej Góry i górnego biegu Złotej Lipy, gdzie dywizya ta wytrzymała przez 6 dni niezwykle za-

CONAN DOYLE.

ZAMIANA DUSZ.

WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.

II.

Prawdę mówiąc, opinia Fryca w Keimplatz, pozostawiała dużo do życzenia. Za każdym razem, kiedy chodziło o jakąś awanturę, o jakiś pojedynek lub inną niepiękną sprawę, nazwisko **Fryca Hartmanna** było wymienianem w pierwszym rzędzie. Nikt tak zuchwale i gwałtownie nie rozpuszczał języka, nikt bardziej regularnie nie grał w karty, nikt nie słynął z równego lenistwa, wyjąwszy jedną tylko gałąź wiedzy od kilku miesięcy.

Ne można się zatem dziwić, że zacna o surowych moralnych zasadach pani profesorowa trzymała przezornie swą panienkę pod swemi opiekuńczemi skrzydłami i czuła się obrażoną nadskakiwaniami takiego nicponia. Co zaś się tyczy szanownego uczonego, to był on nazbyt zajęty nauką i swemi badaniami, aby sobie wyrobić jakąkolwiek złą lub dobrą opinię o tej sprawie.

Od wielu lat jedno wciąż zagadnienie męczyło jego umysł. Wszystkie doświadczenia i teoretyczne dociekania zdążały do tego samego celu. Sto razy na dzień profesor zapytywał sam siebie, czy to jest możliwem, czy też nie, aby duch ludzki na pewien przeciąg czasu opuścił swą powłokę cielesną i następnie znowu do niej powrócił. Kiedy po raz pierwszy stanął przed obliczem takiej możliwości cała jego dotychczasowa wiedza podniosła bunt przeciwko podobnej hypotezie.

To przypuszczenie zbyt bezwzględnie i gwałtownie druzgotało podstawy i przesądy dawnych jego badań naukowych.

Ale z czasem jednak w miarę dalszego posuwania się na drodze odkryć oryginalnych, pozbył się starych więzów, które krępowały jego umysł i nie cofał się już przed najśmielszem rozwiązaniem zagadnień, które go zajmowały. Rozmaite fakty utwierdzały go w mniemaniu, że jest rzeczą możliwą i dopuszczalną, ażeby duch ludzki istniał poza materyą. Wkońcu przyszła mu myśl, żeby przy pomocy niezwykle śmiałego doświadczenia rozwiązać kwestyę raz na zawsze.

„Jest to rzeczą oczywistą" — twierdził w swym słynnym artykule o siłach niewidzialnych — „jest to rzeczą oczywistą, że przy odpowiednich warunkach dusza oddziela się od ciała. Jeżeli hypnotyzujemy kogoś, to ciało medyum pozostaje w stanie kataleptycznym, ale duszy w niem niema. Być może, że ktoś zaprzeczy, twierdząc, że dusza przebywa wówczas jednakże w ciele tylko znajduje się chwilowo w stanie uśpienia. Jeśli mi ktoś tak powie, to ja odpowiem, że jest w niezgodzie z prawdą. Jakżeby bowiem inaczej można było wytłomaczyć sobie stan jasnowidzenia, zdyskredytowany wprawdzie przez oszustwa rozmaitych szarlatanów, który jednakowoż można ściśle udowodnić i to w sposób, wykluczający wszelką dyskusyę?

Ja sam, posługując się wrażliwem medyum osiągnąłem poważne rezultaty. Otrzymałem ścisły opis tego, co się działo w innym pokoju lub w innym domu. Jakże wyjaśnić taki fenomen, jeśli nie przyjęciem hypotezy, że dusza medyum opuściła swe ciało i błądziła gdzieś w przestrzeni po za swoją cielesną powłoką? Na krótką chwilę, dusza przywołana głosem hypnotyzera, powraca — opowiada o tem co widziała, poczem znowu ulatnia się w przestworza.

Ażeby fakt ten niezbicie udowodnić mam zamiar wkrótce przeprowadzić wielkie doświadczenie. Zahypnotyzuję mianowicie jednego z mych uczniów, poczem za pomocą metody, która dla mnie stała się bardzo prostą, wprowadzę sam siebie również w stan hypnotyczny. A zatem, jeśli moja teorya jest słuszną — duchy nasze — mój i mego ucznia — oderwane od swych powłok cielesnych spotkają się ze sobą gdzieś w przestrzeni. Żywię nadzieję, że w jednym z najbliższych numerów „Tygodnika Lekarskiego" będę mógł zdać sprawę z rezultatów tego interesującego doświadczenia. Prasa lekarska przyjęła artykuł profesora oraz projekt jego wielkiego doświadczenia z najwyższą niewiarą. Poczciwy profesor wpadł w gniew i poprzysiągł sobie, że wspaniałym rezultatem swego doświadczenia ukarze niedowiarków.

W jakiś czas potem, gdy powstała myśl decydującego doświadczenia profesor Baumgarten, pogrążony w myślach, podążył do swego mieszkania.

Nagle spostrzegł na drodze swej bandę hałaśliwych studentów, którzy z krzykiem i śpiewem wychodzili właśnie z winiarni. Wesołemu towarzystwu temu przewodził, nawpół pijany i najgłośniej ze wszystkich hałasujący, Fryc von Hartmann.

Profesor chciał minąć studentów w milczeniu, ale jego uczeń podbiegł ku niemu i zatrzymał go.

(Ciąg dalszy nastąpi).

…silny napór wroga, mającego nakaz zdobycia za każdą cenę Lwowa i umożliwiła świeżo nadeszłym siłom rozwinięcia się w planowym ataku 4-ta i 6-ta brygady I. komp. ukraińskiej oraz połowa 4-tej brygady siczowej — w znacznej części w walkach tych zniesione — są najlepszym dowodem siły i sprawności bojowej wojsk, rzekomo „rozbitych" pod Tarnopolem.

Londyn w nocy.

Nocny bandytyzm. — Napady na policyantow. — Krwawe walki policyantów z bandytami. — Zatrzymywanie pojazdów w biały dzień. — Międzynarodowi włamywacze.

Londyn, 3 lipca.

Stosunki bezpieczeństwa podczas wojny prawie we wszystkich wielkich miastach Europy znacznie się pogorszyły. Napady bandyckie były na porządku dziennym nietylko na peryferyach miasta, ale i w samym centrum. W Paryżu niejednokrotnie bandyci w centrum miasta w nocy napadali na lekarzy spieszących do chorych i doszczętnie ich obrabowywali, zabierając im nawet przyrządy medyczne.

Również w Londynie bandytyzm nocny zwrasta niezwykle gwałtownie. Wprawdzie i podczas pokoju niebezpiecznie było zapuszczać się w porze nocnej do Castena — a nawet olbrzymi „policemani" londyńscy, przyzwyczajeni do wielkich bijatyk nie odważali się prawie nigdy w pojedynkę patrolować w dzielnicy Whitechapel — mimo przecież, że w tę dzielnicę wysyłano najsilniejszych policyantów. Podczas patroli nocnych policyanci w tej miłej dzielnicy chodzą środkiem ulicy, gdyż poza **każdą bramą**, czy węgłem grozi niebezpieczeństwo. Bez najlżejszego szmeru londyńscy bandyci zbliżyli się do upatrzonej ofiary, której **znienacka zasypują oczy piaskiem**, poczem jednem uderzeniem drąga żelaznego powalają nieszczęsnego śmiałka.

Obecnie nie tyle już Whitechapel jest widownią krwawych scen. Osławionej tej dzielnicy nie ustępują i inne przedmieścia londyńskie jak Welrechampton, zamieszkana dziś przez tysiące bezrobotnych. Bandytyzm przeważnie uprawiają zdemobilizowani żołnierze, doskonale uzbrojeni, którzy szczególną nienawiścią pałają do policyantów, i tępią ich na każdym kroku. Bez jakiegokolwiek powodu nasłany andrus wszczyna z policyantem kłótnię. Jeżeli policyant stara się nie zwracać uwagi na owego andrusa, zbliżają się inni i tak długo go wyzywiskami drażnią, aż policyant traci panowanie nad sobą i usiłuje aresztować któregoś z awanturników. Na to oczekują bandyci. Natychmiast rzucają się na policyanta, który przeraźliwym świstem syreny przywołuje na pomoc patrolujących w pobliżu towarzyszy. I wnet ryki i huk wystrzałów rozlega się po ulicy. To bandyci z policyantami toczą zażartą walkę, która niekiedy kończy się bardzo smutno dla policyantów. Kilku z nich zazwyczaj krwią swą zrosiło chodniki, inni w popłochu uciekają, a panami ulicy stają się bandyci.

Wówczas biada nieszczęsnym Londyńczykom, powracającym z teatrów lub innych widowisk. Bez litości ograbiają ich, przeważnie już pijani, rzezimieszkowie i to doszczętnie, do naga.

Również i robotnicy amunicyjni, którzy obecnie stracili pracę, dją się we znaki policyantom. Robotnicy ci nie chcą iść do żadnego zajęcia, gdyż twierdzą, że nie otrzymują takiego wynagrodzenia jak dawniej i wolą raczej pobierać zapomogi. Ludzie ci wszczynają w nocy częste awantury, nigdy nie pozwalają na zamknięcie w godzinach policyjnych szynkowni. Interwencya policyanta kończy się obiciem tegoż.

W Landynie nastały czasy Durka Turpina, który w City zatrzymywał pojazdy i obrabowywał pasażerów. I dziś zdarza się, że na najruchliwszych ulicach Londynu uzbrojeni bandyci zatrzymują wspanie powozy lordów, którym na pewno nawet jednego penny nie zostawiają.

Również i mieszkania Londyńczyków cieszą się szczególną opieką opryszków. Włamania są na porządku dziennym, a sposób rozbijania względnie otwierania kas żelaznych zdumiewa najstarszych kryminalistów angielskich. Włamywaczy naturalnie nigdy wykryć nie można — to też Sherlock-Holmesy angielscy sądzą, że w Londynie grasują członkowie międzynarodowej bandy włamywaczy, rekrutujący się z... posiłkowych żołnierzy dominiów angielskich.

Jeszcze jedna ofiara Sinobrodego?

Znalezienie poćwiartowanych zwłok kobiety.

Paryż, 4 lipca.

(?) Pisma paryskie donoszą o najnowszej sensacyi kryminalnej, jaką jest znalezienie w okolicy Gennevilliers **zwłok kobiety, pociętych na kawałki.** Odkrycie to naprowadziło odrazu na myśl, iż ma się tu do czynienia z jedną z ofiar głośnego mordercy swych narzeczonych, „sinobrodego" Landru.

Doktor, który badał te zwłoki, stwierdził wśród znalezionych szczątków ludzkiego ciała istnienie prawej **nogi kobiecej odciętej powyżej kolan**, bardzo zgrabnej i muskularnej, obleczonej w czarną pończochę. Noga ta **odcięta została toporem albo tasakiem rzeźniczym.** Wśród szczątków znajdowały się ponadto części jamy piersiowej i miednicy, porozcinane takiemże narzędziem. Znaleziona część głowy miała jeszcze kosmyk włosów, świadczących, że ofiara tajemniczego mordu **była szatynką.**

To wykazało na razie badanie powierzchowne. Zdaniem lekarza **zbrodnię popełniono przed sześciu lub ośmiu miesiącami.** Wieku zamordowanej nie określono dokładnie, ale jest rzeczą pewną, że **była ona osobą młodą.**

Poćwiartowane te zwłoki **wyłowiono z gęsto zarybionego jeziora**, mającego kilometr w obwodzie, a 8 do 10 metrów głębokości. Jeden ze starych rybaków opowiadał, iż przed czterema lub pięcioma miesiącami zauważył on w zaroślach jeziora **worek, napełniony mięsem.** Sądził on wówczas, że to któryś z rzeźników wyzbył się w ten sposób zepsutego mięsa.

Mieszkańcy pobliscy przypominają sobie, że pewnej nocy grudniowej roku zeszłego zajechał nad jezioro jakiś **tajemniczy samochód**, który zatrzymawszy się nad brzegiem kwadrans czasu szybko następnie odjechał.

Byłże to samochód „Sinobrodego"? Onże to wówczas rzucił rybom na pastwę jedną ze swych ofiar? Przypuszczenia tego rodzaju mogą mieć swoją podstawę w tem, iż z Clichy, gdzie znajdował się garaż „Sinobrodego" do Gennevillers jest **zaledwie 10 minut drogi.** Jakkolwiek jest — Paryż ma nową sensacyę i nowe pole do kombinacyi i domysłów.

Irredenta irlandzka.

Więźniowie z Belfast. — Skandal wodny. — Bito czy nie bito? — Delegacya amerykańska Sin Feinizm.

Kraków, 3 lipca.

Stosunek **Irlandyi do Anglii** staje się coraz bardziej zaostrzony, a nawet przybrał w ostatnich czasach formy bardzo dla rządu angielskiego niemiłe. Przyczyną tego sprawa więźniów irlandzkich, zamkniętych w więzieniu w Belfast, po stłumieniu powstania irlandzkiego z 1916 roku. Irlandczycy z za oceanu, których przeszło 6 milionów mieszka w Ameryce, ujęli się za swoimi rodakami, twierdząc, że więźniowie z Belfast byli brutalnie traktowani, że ich głodzono i bito i że stan ten trwa wciąż bez zmiany. Wielkiego rozgłosu zwłaszcza nabrał **skandal wodny,** który polegał na tem, że więźnów którzy próbowali uciec przez dach, bombardowano sikawkami, które ich zlewały wodą, zmuszając w ten sposób do powrotu do celi. Specyalna delegacya irlandzko-amerykańska wybrała się do Europy, dla zbadania sprawy na miejscu, a przybywszy do Paryża, otrzymała od Lloyd George'a potrzebne pełnomocnictwa, za co dziś prasa angielska piorunuje na premiera, twierdząc, że dopuścił w ten sposób obce mocarstwo do mieszania się w wewnętrzne stosunki Anglii. W samej rzeczy delegacya złożyła za powrotem raport o więźniach, bardzo dla władz angielskich niekorzystny.

Raport twierdzi między innemi, że **zlewano ich wodą, jak lód zimną, co wywołało zapalenie płuc.**

Że na ścianach więzienia znaleziono **ślady** krwi od bicia więźniów, że kilku z nich okale-

czono na całe życie. Władze angielskie protestują przeciwko tym zarzutom, nazywając je kłamliwym wymysłem. Przyznają się jedynie do sikawek, lecz twierdzą, że woda nie była wcale tak zimna, że zresztą zmoczeni więźniowie dostali natychmiast suchą odzież i żaden z nich nie zachorował. Jak bądź angielsko-amerykańscy delegaci osiągnęli cel, o jaki im chodziło, nadając całej sprawie znaczny rozgłos. Opinia Ameryki zajmuje się obecnie żywo kwestyą irlandzką i mówi się już dziś w prasie głośno o samostanowieniu i plebiscycie, to jest o tem, czego Anglia chce za wszelką cenę uniknąć. Nie brak wprawdzie w Anglii polityków, którzy gotowi są dać Irlandyi szeroką autonomię, byle się nie odrywała od związku trzech królestw, a są i umiarkowani Irlandczycy, którzy się na to zgadzają, grupując się w stronnictwie nacyonalistów Sin Feiniści za to, do których należy pani Markiewiczowa, są nieprzejednanymi i żądają całkowitej niepodległości. Na tymże gruncie stoi też większa część Irlandczyków amerykańskich.

Omlet z 80 jaj.

(m-m) Omlet z 80 jaj!... — brzmi to wprost dziwnie, nieprawdopodobnie, jak wyjęte z fantastycznej bajki o domku z pierników lub „Stoliczku, nakryj się"... A jednak omlet taki spożyło niedawno czterech ludzi, jak o tem donosi „Linzer Zeitung". Czterech żołnierzy dezerterów, włamawszy się do sklepu komitetu żywnościowego w Linzu, zrabowało kosz z kilkuset jajami. Następnie zanieśli swój łup do pewnego kolejarza i kazali tam sobie przyrządzić omlet z 80 jaj, który spożyli z godnym zazdrości apetytem.

Podczas wielkiej rewolucyi francuskiej pewien arystokrata, uciekający w przebraniu, — zdradził się w ten sposób, że zaszedłszy do gospody na pytanie: „Z ilu jaj ma być omlet", odpowiedział: „Z dwudziestu", nie mając pojęcia o kulinarnych przepisach... Ta pomyłka kosztowała go głowę. Złodzieje w Linzu zapłacili za swój niezwykle dobry apetyt — 16-tu miesiącami więzienia, na które skazał ich sędzia.

Co powoduje chorobę „kamieni żółciowych".

(m-m) Kamienie żółciowe, jest jedną z najdokuczliwszych chorób, jakie dręczą ludzkość. Towarzyszą jej bowiem bóle tak mocne, iż zmuszają lekarza do odurzenia pacyenta injekcyami z morfiny. Jako przyczynę tej choroby medycyna wymienia: silne wzruszenie nerwowe, siedzący tryb życia, silne uciskanie żołądka n. p. przez sznurówkę, nazbyt silnie korzeniami zaprawiane pożywienie. Dr. Lenne, który miał sposobność w zdrojowisku w Neuenahr obserwować 277 pacyentów, chorych na kamienie żółciowe, powiada, że uderzyło go to, iż nie było pomiędzy nimi ani jednego człowieka zajmującego się rolnictwem. I jest to zupełnie zrozumiałem. Rolnicy pracują dużo fizycznie, na świeżem powietrzu, co przyczynia się do żywszego krążenia krwi. Prócz tego na sobie noszą odzienie luźniejsze, mniej szkodliwe dla zdrowia. Szczególniej odnosi się to do kobiet. Przytem w jedzeniu przeważają potrawy roślinne i nabiał. Mięsa wieśniacy spożywają stanowczo mniej, niż mieszkańcy miast.

Pośród chorych na kamienie żółciowe jest duży procent robotników fabrycznych, szczególnie z fabryk przerobów żelaznych. Wpływa to prawdopodobnie na uciskanie żołądka pasem, ciężki sposób odżywiania się i nadmierne używanie alkoholu.

Wielu pacyentów dra Lenne rekrutuje się z kół urzędników, co należy odnieść do siedzącego trybu życia, jaki powoduje praca biurowa. Urzędnik podczas krótkiej przerwy obiadowej je [illegible] nieraz niedostatecznie, co także — może wpływać na utworzenie się kamieni żółciowych.

Jednakowoż nie zawsze ruch zabezpiecza od tej przykrej choroby. Okazuje się to na przykładzie dwóch roznosicielek gazet i dwóch posłańców.

Gen. Haller w Wieliczce.

Wieliczka, 3 lipca.

Mieliśmy wczoraj naprawdę wielki dzień. — W otoczeniu sztabu i oficerów francuskich zwiedził żupę gen. Haller, a choć przybył prawie, że nie zapowiedziany, tak że obywatele nie mogli go przywitać, jak zamierzali, przyjazd Hallera zmienił się w manifestacyę narodową. Szkoda, że zarząd żupy nie dopuścił publiczności przed szyb zjazdowy, co wywołało żal, podobno jednak znalazły tu wyraz swój względy wyższej polityki.

Improwizowane przyjęcie generała rozpoczął przywitalną mową na dworcu burmistrz Aywas. Przed szybem przemawiał po polsku i francusku st. r. Bar**ą**cz.

W kopalni oświetlonej „al giorno", przy dźwiękach muzyki salin odbyła lęs uroczystość otwarcia komory dawniej Saurów, obecnie im. Józefa Hallera.

W komorze „Warszawa" powitał generała w imieniu Dyrekcyj państwowych zakładów salinarnych radca górniczy Z. Kamieński, dając w podniosłej mowie, wygłoszonej po polsku i po francusku wyraz wszelkiej radości, jaka przepełnia polskich żupników w tej dziejowej chwili, gdy odrodzona polska Wieliczka gościć może wojska nasze tak promienną okryte sławą! Gorąco dziękował mowcy pułkownik francuski W płomiennych słowach odpowiedział generał Haller, do którego stóp posypały się kwiaty. — Ostatni zabrał głos robotnik Gądkiewicz, którego wzruszony generał uściskał i ucałował. — Gości podejmował w bufecie zarząd żupy, a zwiedzanie zakończono po zwyczaju tańcami w wielkiej solnej sali.

Po wyjściu z żup przyjmowali generała OO. Reformaci, dla których generał ma specyalny sentyment, jako, że w czasie, gdy jeszcze kolei nie było, od reformackich kwestarzy w rodzinnej wsi Jurczyce odbierał „wieści ze świata".

W gronie konwentu OO. Reformatów odnalazł gen. Haller b. kapelana legionowego ks. Antosza, którego, jako dawnego druha z kampanii karpackiej serdecznie powitał.

Celem przywitania generała przybył do wielickiego klasztoru umyślnie Prowincyał zakonu z Krakowa.

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

DZIEŃ II.

Wedle tradycyi odbyło się w dniu drugim obrad walne zgromadzenie towarzystwa i również — wedle tradycyi pod koniec musiano streszczać się, ograniczono czas przemówienia do 5 minut i wskutek tego w paru wypadkach dyskusya nie mogła rozwinąć się tak, jakby wymagała ważność spraw i potrzeba wymiany myśli. Ponieważ po części zajmowano się kwestyami organizacyjnemi, nie interesującemi ogółu, wystarczy wybrać tu z nich najciekawsze.

Przedpołudnie wypełniły długie rozprawy, wprawdzie wynikłe ze starcia osobistego, ale odnoszące się do pierwszorzędnego zagadnienia o znaczeniu ogólnem — czy T. N. S. W. jako zawodowa organizacya nauczycielstwa ma prawo przy obsadzaniu posad w Królestwie i Poznańskiem udzielić informacyi o kandydatach i polecać ich lub odradzać ich mianowaniu. Wyłoniły się naturalnie różne związane z tem pytania — czy wogóle nawet człowiek prywatny, zapytany o charakter i zdatność kolegi, może udzielić informacyi ujemnej i czy ten, kto jest nauczycielem w Małopolsce, nadaje się temsamem na nauczyciela w jednej z dwu innych dzielnic. Oświetlano sprawę wszechstronnie i dysputowano z wielkiem, niekiedy zbyt wielkiem ożywieniem. Mimo niezwykłej swady tych, którzy bronili tezy, iż samo należenie do stanu nauczycielskiego jest dostateczną kwalifikacyą i nie godzi się nawet w imię dobra powszechnego źle mówić o koledze, zwyciężył ostatecznie pogląd przeciwny, gdyż uznano prawo Zarządu Głównego do wydawania opinii o ubiegających się o posady w Poznańskiem i Królestwie.

Przy omawianiu sprawozdania Zrządu wyraźnie zarysował się obraz starć towarzystwa z Radą Szkolną Krajową.

W dyskusyi omawiano tu żywo stosunek do Rady Szkolnej, przyczem wielu mowców atakowało żywo Radę Szk. Szczególną krytykę wzbudziły rozporządzenia w sprawie jej stanowiska odnośnie do nauczycieli, którzy nie złożyli przysięgi na wierność państwu polskiemu, dopuszczania nauczycieli rel. mojżeszowej bez akademickiego wykształcenia do komisyi maturycznych i t. p. Jeden z mowców poruszył kwestyę niezatwierdzenia przez Radę szkolną relegacyi w gimn. jarosławskiem, uchwalonych wskutek należenia do syonistycznej organiacyi skautowej i krytykował postępowanie naszej magistratury.

Żywą dyskusyę wywołała kwestya ekonomiczna. Liczni mowcy, a szczególnie pp. Rozmarynowicz i Wojciechowski, w jaskrawych barwach przedstawili nędzą nauczycielstwa, zaznaczając, że przeciągnięta struna bliska jest zerwania. Szczególnie smutna jest dola zastępców nauczycieli. Całe prawie zgromadzenie uznało, że nie można jako ieukwalifikowanej siły traktować suplenta, posiadającego absolutoryum filozofii i kilkuletnią praktykę. Ofiarny i patryotyczny stan profesorski nie może dłużej pracować w istniejących warunkach. Myśl strajku upadła. Natomiast uchwalono raz jeszcze wysłać do Warszawy deputacyę, któraby przedstawiła żądania nauczycielstwa i zapowiedziała, że w razie ich niespełnienia do 1 września Towarzystwo zorganizuje biuro pośrednictwa pracy dla chcących porzucić zawód i wyszukać rentowniejszego zajęcia.

W myśl uchwały przedostatniego walnego zgromadzenia, nastąpiło złanie się Towarzystwa z organizacyami Królestwa i Poznańskiego. Nazwa brzmieć będzie: Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek polskich szkół średnich i wyższych. Organizacya ulegnie znacznym zmianom, gdyż musi stosować się do podziału Polski na okręgi naukowe. W każdym okręgu koła Towarzystwa tworzyć będą osobną całość, a wszystkie będą podlegać zarządowi głównemu w Warszawie. Pismo T. N. S. W. „Muzeum" przejdzie na jego własność, ze zmianą tytułu na „Przegląd pedagogiczny". Nad pewnymi szczegółami nowego statutu odbyto dyskusyę.

Obecnemu Zarządowi głównemu uchwalono jednogłośnie absolutoryum, pozostawiając go w urzędowaniu w celach likwidacyjnych. Zjednoczenie się Towarzystw nastąpi w pierwszych dniach listopada.

Pożegnalnem przemówieniem wiceprezesa Bykowskiego zakończyły się obrady. „Do widzenia w Warszawie" — mówili sobie wzajemnie delegaci kół prowincyonalnych.

Ostra nota koalicyi do Beli Kuhna.

Lyon (PAT). Mocarstwa sprzymierzone wystosowały ostrą notę do Beli Kuhna, **aby zaprzestał masowego mordowania przeciwników swojego obozu.**

Żywiciel Europy powraca do Ameryki.

Nowy Jork (PAT). Dyktator żywnościowy Roower, który przez 5 miesięcy tak chlubnie spełniał swój urząd i **stał się niejako opiekunem ludności, dotkniętej klęską wojny, powraca do Ameryki w połowie sierpnia, albowiem spełnił już swe zadanie.** W ostatnim czasie zgromadził on tyle zapasów żywności w Europie, że przy rozsądnym podziale będzie można zapobiedz klęsce głodowej.

Briand następcą Clemenceau.

Paryż (W) (tel. wł.). **Briand nawiązał stosunki z radykalnymi socyalistami.** W kołach politycznych oceniają ten krok Brianda jako **bardzo doniosłe zdarzenie.** Nie ulega wątpliwości, że **Briand obejmie kierownictwo gabinetu po ustąpieniu Clemenceau** i że do nowego gabinetu wejdzie większa liczba socyalistów.

Na tle tragedyi Złoczowskiej.

Kraków, 4 lipca.

Wiec, który się odbył onegdaj w sali Sokoła **uprzytomnił żywo zgromadzonej licznie publiczności, grozę tragedyi złoczowskiej.** Na trybunie stawali kolejno mowcy, **którzy sami świeżo przeszli całą gehennę ohydnego znęcania się ze strony tak zwanych władz ruskich,** które pozostanie wieczystą plamą na stawie ukraińskiego narodu. Przemawiali bowiem kolejno, poseł tarnopolski **Schmit, który dzielił dolę więzienną skazańców złoczowskich i bity był do utraty przytomności i brat zamordowanego męczeńsko inżyniera Niecia i włościanin polski z pod Tarnopola, pan Białowąs,** który nocami zbierał na wsi dla jeńców naszych, głodzonych, pozbawionych odsieczy, rzuconych na gołe deski, mimo, że **skatowane ich ciała pokryty były ranami, ociekającemi krwią.**

Ostatni z mowców, członek partyi socyalistycznej, p. **Zakrzewski,** spowiadał się obecnym z gorzkiego rozczarowania, jakiego doznał, **patrząc na postawę ruskich towarzyszy, którzy ni gorzej od innych katowali i głodzili polskiego robolnika.** Człowiek jest maszyną do zapominania — pisze jeden z głośnych pisarzy — są jednak granice w tej pamięci, których przekro-

czyć nie wolno. Nie zapomni też naród i społeczeństwo polskie ani tragedyi złoczowskiej, ani metod bratniego narodu, w czasie smutnej pamięci ery ubiegłych sześciu miesięcy.

Pod wpływem tych uczuć uchwalono jednomyślnie rezolucyę, zgłoszoną przez polską organizacyę narodową z Tarnopola. Zjednoczyły się w niej wszystkie bez różnicy stronnictwa, ślubując usilną obronę naszych kresów i wydatną pomoc, dla pozbawionych dachu rozbitków, wyrzuconych ze spalonych siół ofiar barbarzyństwa ukraińskiego.

Komitet, który się zawiązał na miejscu — zajmie się wykonaniem uchwalonej rezolucyi.

Migawki warszawskie.

„Wy pożałujsta gawaritie sa mnoj pa russki!"

Do sklepu kolonialnego wchodzi jegomość z siwymi bokobrodami, bardzo pewny siebie i sztywny.

Zwraca się do subjekta po rosyjsku.

Ten odpowiada mu w sposób bardzo grzeczny po polsku.

— A wy to pa ruski uże zabyli? — odzywa się surowo klient.

Subjekt na moment zmieszał się, lecz po chwili, widzę, krew uderzyła mu do głowy. Ale, starając się zachować spokój, bełkoce coś niewyraźnie.

— Wy pożałujsta gawaritie sa mnoj pa ruski! — woła przybysz. — Ja etawo waszewo jazyka nie panimaju!

Na szczęście, jegomość dobrze trafił. Bo oto do subjekta zbliżył się właściciel sklepu i wskazując palcem drzwi, rzekł gościowi krótko, a z flegmą:

— Won!...

Scenki takie, choć nie zawsze z takiem zakończeniem, coraz częściej zaczynają powtarzać się w Warszawie, w miarę pojawiania się w mieście najnowszych „sprzymierzeńców" Polski niepodległej, delegowanych tu przez rozmaitych politycznych kumów admirała Kołczaka.

Pewien komisarz milicyi zapewniał mnie, że buta wracających do nas, pod rozmaitemi pretekstami, dawnych dygnitarzy tutejszych bywa niemal codzień powodem scysyi.

Nie zawsze jednak wywołuje ona scysye. Nie zawsze arogancya natrafia na stosowny opór. Dość często się zdarza, iż groźny ton eks-prewoschoditielstwa — tego lub owego onieśmiela; w tłum zaś od onych nieśmiałków idą szepty:

— Kto ich wie?... A może jeszcze wrócą?...

I powstają jakieś wątpliwości, jakieś obawy i pewien sceptycyzm co do trwałości obecnego stanu rzeczy, a to podkopuje w niejakim stopniu autorytet władz polskich.

Władzom tym, oczywiście, trudno tu znaleść sposób, ale zareagować winna z całą stanowczością opinia publiczna i śmiałości dodać tym wszystkim, na których zbyt mocne dotąd wrażenie sprawia buta dawnych „panów" Warszawy, dzikie ich pretensye i śmieszne pogróżki.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **4** lipca

Św. Ireneusza

Wschód słońca 3·34

Zachód słońca 8·22

Długość dnia 15·21

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Straszny dwór".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Niebieskie domino".

—o—

Podział administracyjny Polski na 15 województw.

Wedłu gopracowanego obecnie projektu podziału administracyjnego Polski, Polska ma być **podzielona na 15 województw**, a mianowicie: województwo **Poznańskie, Toruńskie, Bytomskie, Krakowskie**, w które wchodzi także pogranicze Królestwa: **Cieszyńskie, Tarnowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Przemyskie z okolicami** sięgającemi daleko poza granicę Sanu, i **Kołomyjskie**. Resztę zaś, w liczbie sześciu, tworzyć będą województwa dawnej Polski Kongresowej (z r. 1815).

Obecnie toczą się pertraktacye w sprawie zaprowadzenia odrębnej administracyi **w województwach, które dawniej należały do zaboru pruskiego i austryackiego**. Otrzymać one mają osobną reprezentacyę, ministeryum odrębne z szerokiemi pełnomocnictwami i **pełną autonomię. Postanowienia te zapadły ze względu na** oddzielne warunki gospodarcze, w jakich prowincye te żyły, jak niemniej odrębne ustawodawstwo. Dotychczas nie postanowiono, które z miast będzie rezydencyą tej dzielnicowej władzy.

—o—

Rumuni przepuszczają wojska ukraińskie?

„Kozackij Hołos", ukraińskie pismo polowe", w jednym z ostatnich numerów przynosi dość zagadkową informacyę o ruchach wojsk ukraińskich na terenie rumuńskim:

„Druga górska brygada, która podczas odwrotu naszych wojsk była internowana na terytoryum czeskiem, maszeruje śpiesznie przez Rumunię, której rząd pozwolił na przemarsz wojsk ruskich przez Czerniowce".

Jak wytłómaczyć sobie tę dość dziwną i dwuznaczną grę Rumunii, któr jednocześnie wkracza w karnej ekspedycyi na Ukrainę, a zarazem zezwala na koncentrowanie się wojsk ruskich pod nienaruszalną osłoną swej granicy?

Anglia kokietuje Niemców.

(!) Prasa angielska wyraża przekonanie, iż Niemcy muszą uzyskać od koalicyi poparcie w walce **z bolszewizmem i przewrotem wewnętrznym**, jeśli Niemcy mają dotrzymać zobowiązań gospodarczych jakich od nich zażądano.

„Daily News" zaznacza, iż niema powodu do powątpiewania, iż Niemcy nie dotrzymają warunków pokojowych, przyczem trzeba brać pod uwagę rozmaite trudności.

Ważną rzeczą jest, aby rząd niemiecki był w stanie prowadzić walkę z komunistami i dlatego należy mu udzielić pomocy.

—o—

Ameryka przed rozruchami bolszewickiemi?

(!) Z Nowego Jorku donoszą do Amsterdamu, że przed kilku dniami odbył się tam w centrum miasta w t. zw. „Modison-Square" wielki **meeting bolszewicki**. Przemawiał szereg mowców komunistyczno-bolszewickich, którzy niedwuznacznie domagali **się rewolucyi i obalenia obecnego rządu.**

Rano tegoż samego dnia urządzono kilka napadów na centra bolszewickiego ruchu, co mowcy bolszewiccy publicznie piętnowali domagając się represalijów i odwetu.

„Chicago Tribune" donosi z N. Jorku, że tak policya jak i wojsko stoją w pogotowiu, by **z całą energią przeszkodzić i stłumić rozruchy bolszewickie, jakie mają mieć miejsce w dniu święta narodowego dn. 4 lipca.**

Niezwykłe ulepszenia w dziedzinie telefonii bez drutu.

(?) W ostatnich dniach dokonano ciekawego eksperymentu w dziedzinie rozmów, prowadzonych zapomocą telefonu bez drutu. Rozmowę tę prowadzono mianowicie pomiędzy Londynem a jadącym **w odległości 50 kilometrów** od miasta omnibusem.

Podróżujący rozmawiali zapomocą umieszczonego wewnątrz wehikułu aparatu odbiorczego z miastem, skąd **zagrano im przez telefon jeden z wybornych „kawałków" gramofonowych.**

Gdy omnibus zatrzymał się stwierdzono miejsce jego postoju przy pomocy aparatu umieszczonego w dwóch bardzo oddalonych stacyach. Posługiwano się przytem takim samym aparatem, jaki oddawał cenne usługi w czasie wojny przy wykrywaniu obecności nieprzyjacielskich Zeppelinów i łodzi podwodnych.

Dzienniki angielskie donoszą, iż obecnie w Anglii pracuje się gorliwie nad wydoskonaleniem urządzeń telefonu bez drutu i że już w tej dziedzinie wprowadzono godne uwagi inowacye.

Świeżo udało się skonstruować stacyę telefonu bez drutu, do przewiezienia której wystarczą 4 konie. Stacya ta **pozwala mówić na dystans 100 do 150 kilometrów.**

Rząd chiński zamówił już z górą 200 takich stacyi, które mają być ustawione na przystankach górskich.

Według opinii dyrektora Tow. Marconiego **w najbliższym czasie będzie można prowadzić rozmowy ponad Atlantykiem.**

—o—

Panienki, ostrożnie z zaręczynami!...

(m-m) W numerze „Wieku Nowego" z dnia 3 bm. pewien młodzian obwieszcza urbi et orbi, że zaręczyny jego z nadobną zapewne panną Rózią ogłoszone pięć miesięcy temu w innem piśmie były tylko „mylną pogłoską". Jakoś dosyć późno, bo dopiero po kilku miesiącach odwołuje ów, przyznać trzeba, mało szarmancki młodzieniec swe zaręczyny...

Zapewne wtedy, gdy narzeczeństwo zostało zerwane, przypomniał sobie, że „mylną pogłoskę" należy „sprostować"...

Dobrze w każdym razie, że zrobił to przed ślubem, ponieważ mogłoby się zdarzyć, że już po zawartem małżeństwie uznałby za stosowne stwierdzić publicznie, że ogłoszenie o ślubie było bezpodstawne i fałszywe!...

Jeżeli bowiem komuś trzeba aż pięciu miesięcy do zoryentowania się, że nie jest zaręczonym — to należy przypuścić, iż jest niezmiernie roztargnionym i może zapomnieć, że się ożenił.

Zapewne następczyni panny Rózi będzie ostrożniejsza i zaręczyn swych z lubiącym „sprostowania" młodzieńcem — w dziennikach ogłaszać nie będzie.

OSOBISTE. Znany w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta p. dr Kazimierz Szczepański, został rozporządzeniem gen. delegata przeniesiony do tutejszej dyrekcyi policyi w randze radcy policyi. P. dr Szczepański objął już urzędowanie.

PRZENIESIENIA BIURA LASOWEGO DEL. MIN. ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH DO LWOWA. Biuro prasowe gen. Del. komunikuje: Biuro lasowe Delegatury Min. rolnictwa i dóbr państwowych przeniesione zostało dnia 3 bm. z Krakowa do Lwowa, gdzie urzędować będzie przy ulicy Kopernika l. 19.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI AMERYKAN-HALLERCZYKÓW. Dziś w Ognisku żołnierskiem, mieszczącem się w seminaryum duchownem przy ul. Podzamcze, urządza sztab gen. Hallera z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych, uroczystość na cześć żołnierzy Hallera, obywateli Stanów. Uroczystość odbędzie się między 5 a 6-tą popoł. i niewątpliwie zgromadzi „cały Kraków", zaznaczając swą obecność niezwykłą sympatyą naszego grodu dla amerykańskich sprzymierzeńców. Zaznaczamy, iż uroczystość odbędzie się przed odczytem p. Lichtenbergera.

UCZCZENIE AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO. Z powodu przypadającego dziś dorocznego święta narodowego (ogłoszenie niepodległości Stanów) Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, prezydyum miasta Krakowa, dla okazania wielkiemu sprzymierzonemu narodowi wdzięczności i przyjaźni, nawiązanej od czasów Kościuszki, zarządziło uflagowanie miasta. Sądzimy, iż za przykładem miasta i mieszkańcy podwawelskiego grodu przybiorą swe domy flagami narodowemi.

Z DOWÓDZTWA ARMII GEN. HALLERA otrzymujemy następujący komunikat: Głęboko wzruszony przesłanym darem, składam gorące podziękowania uczenicom szkoły XXXIV w Nowej Wsi, które tę szlachetną akcyę zapoczątkowały i przeprowadziły, oraz zespołowi nauczycielskiemu i dyrektorce szkoły p. Michalinie Cięglewiczównie za udzielenie im swego poparcia. Nadesłaną kwotą, zamierzam zgodnie z intencyą ofiarodawczyń, przeznaczyć na osady inwalidów wojsk polskich w przeświadczeniu, że wzniosłość celu udzielenia pomocy żołnierzom, którzy zdrowie oddali w ofierze ojczyźnie odpowie wzniosłości czynu tych, które dar ten na moje ręce złożyły. — **Gen. Haller.**

JAK W KRAKOWIE OBJAŚNIAJĄ PRZEJEZDNYCH? Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi ze strony przejezdnych, a zwłaszcza oficerów cudzoziemskich, którzy nie znając miasta, zmuszeni są bardzo często zapytywać o tę lub ową ulicę lub gmach, którego szukają. Rzecz naturalna, że w pierwszym rzędzie zwracają się do policyantów, którzy przecież obowiązani są znać miasto. Niestety, niejednokrotnie objaśnienia tych są „curiosami" swego rodzaju. Np. oficer Hallerczyk prosił o wskazanie (w Rynku) ulicy Kraszewskiego. Kazano mu iść przez ulicę Szewską, Karmelicką, na końcu której dowiedział się, iż ulica Kraszewskiego znajduje się koło ul. Zwierzynieckiej.

Fakt mówi sam za siebie. Możeby odnośne władze pouczyły podległe organa w tym kierunku, by tym sposobem nie narażać przejezdnych na trudy, którzy łatwo mogą nas posądzić o brak uprzejmości.

(T) BRAK MIEJSCA NA PERONIE KRAKOWSKIEGO DWORCA. Od pewnego czasu na peronie tut. dworca kolejowego panuje nie do opisania ścisk i zamieszanie przy odejściu każdego pociągu osobowego. Na peronie urządzono magazyn przesyłek po-

spiesznych i za recepisem, tj. przeniesiono Biuro przyjęcia z magazynu na peron. Całe stosy koszów, walizek tobołów i t. p. barykadują wolne przejście na peronie. Podczas wsiadania do wagonów panuje z powodu tego ścisk nie do opisania i nie trudno przytem o wypadek, co miało już kilkakrotnie miejsce. Zwracamy uwagę zarządowi stacyi na te nieporządki i anormalne stosunki, w nadziei, że zarząd stacyi usunie tę Sodomę i Gomorę z krakowskiego peronu.

ZEBRANE MIESIĘCZNE ZWIĄZKU „PODHALAN“ odbędzie się w sobotę 5 lipca od godziny 8 wieczorem w hotelu Pollera.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Dnia 24 kwietnia b. r. w kościele OO. Karmelitów w Warszawie O. Victor pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Wandą Sikorską, córką Maryi z Kamockich i znanego wydawcy Saturnina Sikorskiego z p. Stanisławem Grabiańskim, kapitanem wojsk polskich, bratem redaktora i wydawcy „Satyra“ p. Wacława Grabiańskiego.

P. J. ZIÓŁKOWSKI z Miechowa złożył dnia 2 bm. w administracyi „Gońca Krakowskiego“ kwotę 740 koron na skarb narodowy.

(T) **TAJEMNICZY WÓZ.** Wczoraj zatrzymano i skonfiskowano na dworcu kol. w Podgórzu-Płaszowie wóz towarowy zdeklarowany na adresie przesyłkowym, jako wóz meblowy, a zawierający wielką liczbę skór, ubrań, materyi wełnianych i t. p., a które to rzeczy chciano wysłać za granice państwa. Wóz ten odstawiono na tutejszy dworzec, lecz i tutaj podobno zniknął gdzieś w niewiadomy a tajemniczy sposób! Co się z nim stało? Niewiadomo.

(T) **ZŁODZIEJ W AMBARASIE.** Wczoraj na inspekcyę policyi zgłosiła się p. Katarzyna Suwajówna z Brodów koło Chrzanowa i doniosła, że podczas jazdy pociągiem z Chrzanowa do Krakowa skradziono jej pakunk z rzeczami, wartości 2000 K. Wieczorem tego samego dnia doprowadzono do komisaryatu pol. na dworcu Franciszka Horzepy, lat 27, z Trzebini za niedozwolone chodzenie po torach kolejowych. W czasie przesłuchania wyszło na jaw, że Horzepy ma przy sobie pakunek identyczny z tym, który skradziono p. Suwajównie. Złodziej tłumaczył się, że pakunek ten znalazł na torze kolejowym. Horzepy'ego odstawiono „pod Telegraf“.

(T) **POSTRZELONA W TAJEMNICZY SPOSÓB.** Wczoraj przywieziono na tutejszy dworzec z Trzebini pewną dziewczynę 16-letnią, która w niewiadomy sposób odniosła ranę postrzałową z karabinu w twarz. Kula strzaskała jej dolną szczękę, wybijając zęby. Pogotowie odwiozło ją z dworca do szpitala powszechnego.

(T) **MIŁY GAGATEK.** Helena Krupa, lat 21, służąca u pewnego maszynisty kol. w sprzeczce z 12-letnim synem swego chlebodawcy, została pchnięta nożem w lewą rękę. Pogotowie opatrzyło ją i pozostawiło opiece domowej.

(T) **WŁAMANIE DO SKLEPU.** Robert Matula, lat 18 i Piotr Wroński l. 19 włamali się wczoraj do pewnego sklepiku przy ul. Dietla l. 97 własność Jakóba Lindnera i skradli wiele wiktuałów, wyrządzając szkodę kilku tysięcy koron. Aresztowano ich.

(T) **KRWAWA BÓJKA.** Wczoraj wywiązała się bójka pomiędzy Wład. Spilą, murarzem l. 29 a jego towarzyszem, w której Spila otrzymał kilka ciężkich ran nożem w prawą nogę. Spilę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(T) **DWAJ FAŁSZERZE.** Wczoraj aresztowano 30-letniego Adolfa Tiefenbrunnera i Morica Telsa l. 26, którzy wyłudzali pieniądze od starających się o wizy paszportowe. Aresztowani trudnili się również podrabianiem paszportów i znaleziono u nich mnóstwo czystych blankietów na paszporty i przepustki i podrobionych pieczątek. Fałszerze naciągnęli w ten sposób wiele osób.

(T) **RABUNKOWY NAPAD.** Wczoraj popołudnu jakiś nieznany mężczyzna napadł na właścicielkę sklepu galanteryjnego Kazimierę Ostrowską przy ul. Stolarskiej 15 i chwyciwszy ją za gardło, począł ją dusić. Na krzyk p. Ostrowskiej zbiegli się sąsiedzi i ubezwładnili bandytę, którego następnie oddali w ręce policyi. Podczas rewizyi znaleziono przy nim wielki nóż. Stwierdzono, że bandyta ów nazywa się Tadeusz Szkarz, rzekomo krawiec, l. 30, z Myślenic. Bandyta symulował umysłowo chorego.

NOTATKI LITERACKIE.

KAMIL MACKIEWICZ: „Czyściec niemiecki“. — Moje przeżycia w obozie jeńców. 26 rysunków z przemową St. Dzikowskiego. Wydawnictwo albumowe „Szczutka“, Album I.

Kamil Mackiewicz, świetny rysownik-humorysta i karykaturzysta, w Anglii i na wzorach angielskich wykształcony, dostawszy się jako oficer zapasowy armii rosyjskiej, do niewoli razem z armią Rennenkampfa, przepędził prawie cztery lata w obozie Hammerstein w Niemczech razem z 40.000 innych jeńców.

Miły ten pobyt nazwał skromnie czyścem, niejako symbolicznie, który przejść musiał, aby dostać się do nieba wyzwolonej ojczyzny. Potraktował więc swoją niewolę i niedole z pobłażliwością urodzonego humorysty, a „zemścił“ się na swych dyabłach — stróżach z obozu — artystycznie. Podpatrzył mianowicie typy sceny, charaktery ultra niemieckie na gorącym uczynku — śmieszności i „na gorąco“ w przepysznych rysunkach podał je swoim polskim czytelnikom czy „widzom“. Niechaj nawet ci, którzy nie mieli sposobności zapoznać się z nią zblizka w obozie jeńców zobaczą, jak mimo wszystko była śmieszna ta bestya niemiecka z całem swojem brutalstwem i butą, a zarazem pretensyą do najwyższej kultury „narodu panów“ i do panowania nad światem.

I istotnie przy oglądaniu tego albumu ma się pełnię satysfakcyi z kulturalnej zemsty autora nad dostatecznie już pognębionym przez sprawiedliwość dziejową „Michałkiem“. A choć czasem zgrzytnie się mimowoli zębami z oburzenia i współczucia niedoli jeńców w Niemczech, to po chwili i to uczucie rozpłynie się w śmiechu na widok niefrasobliwości, z jaką je potrafił potraktować jeden z tych jeńców. [illegible] autor albumu i zarazem prawy przedstawiciel [illegible] polskiej, która mu pozwoliła [illegible]

(?) **„BULLETIN POLONAIS DE LEOPOL“.** We Lwowie ukazał się już drugi z rzędu zeszyt nowego czasopisma pod powyższym tytułem. „Bulletin Polonais“ przedstawia się bardzo interesująco. W przedmowie drugiego numeru redakcya tego czasopisma, pozostającego pod naczelnem kierownictwem hr. M. Mycielskiego, wyjaśnia powód jego powstania. Jest nim szlachetna myśl przeciwdziałania wysoce szkodliwej dla Polski propagandzie zagranicznej. Poza szeregiem artykułów, informujących bezstronnie cudzoziemców o naszej historyi, życiu i stosunkach „Bulletin“ prowadzi jeszcze rubrykę p. t. „Korespondencya rozdzielonych“, w której zamieszcza bezpłatnie krótkie zapytania o los poszczególnych osób.

—o—

Kronika sportowa.

Kraków, 4 lipca.

Piłka nożna.

Lwów. W ubiegłą niedzielę rozegrała krakowska Wisła“ zawody footballowe z „Pogonią“, bez rozstrzygnięcia. Wynik 2:2.

OLYMPIADA GEN. PERSHINGA.

Paryż. Od dłuższego już czasu odbywają się tu igrzyska międzykoalicyjne, t. zw. Olimpiada gen. Pershinga. Wszystkie państwa, biorące udział w wojnie przeciw Niemcom, wysłały swoich przedstawicieli sportowych, z wyjątkiem naturalnie państwa polskiego, w którem czynniki rządzące jeszcze nie zrozumiały znaczenia wychowania sportowego młodzieży.

Obecnie igrzyska te dobiegają końca. Ostatnie zawody o mistrzostwo **w footballu** z ubiegłego tygodnia przyniosły następujące wyniki:

Czesi pobili Belgię 4:0; Ameryka Kanadę 5:4, Bramki Kanadyjczyków z rzutów karnych. — Włochy—Grecya 4:0; Czechy—Ameryka 3:2, Czechy—Kanada 3:7; Grecya—Rumunia 3:2; Belgia—Ameryka 7:0. Senzacyjna klęska Amerykan. Francya—Włochy 2:0.

Rezultaty tego tygodnia wskazywały, że jedynymi konkurentami o palmę zwycięstwa w footballu są Czesi i Francuzi. Na ubiegłą niedzielę zapowiedziane były zawody o mistrzowstwo olimpiady drużyn: Czech i Francyi. odbyły się w obecności z górą 100 tysięcy widzów, wśród których znaleźli się przedstawiciele państw koalicyjnych.

Po wspaniałej grze zwyciężyła drużyna republiki czeskiej ,bijąc Francuzów 3:2 (1:2). Do pauzy Francuzi górowali nad Czechami, pod koniec dopiero gry Francuzi ulegli tempu Czechów. Najlepszym graczem ze wszystkich graczy był Mysik z klubu Victoria—Žižkov.

TYDZIEŃ JUBILEUSZOWY „RAPIDU“.

Rozstrzygające zawody o puhar jubileuszowy „Rapidu“, między F. T. C. a „Rapidem“ przyniosły zwycięstwo temu ostatniemu. „Rapid“ pobił F. T. C. 5:0 (2:0). Było 10.000 widzów.

Wynik innych zawodów: „Rapid“ I. B.—F. C. Insbruck 4:2; „Floridsdorf“—„Amatorzy 8:2; „Simmering“—„Hertha“ 2:2; W. A. C.—„Donaustadt“ 2:0; „Rotstern“—„Rapid II.“ 3:1.

Lekka atletyka.

ANGIELSKI BIEG MARATOŃSKI.

Na drodze z Windsoon do Londynu (26 mil ang. czyli 41'834 km.) odbył się tradycyjny bieg maratoński; ostatnią rundę biegu stoczono na torze klubu Stamford Bridge. **Król Jerzy dał znak do startu.** Francuzi A. Djebelia, zwycięzca biegu w roku 1914, prowadził aż do 28 klm., musiał się jednak wycofać z powodu ataku kurczy. Skorzystał z tego Australczyk T. S. Xevitt i wysunął się na czoło, pozostawiając za sobą w odległości 800 m. innych uczestników biegu. Za nim biegł E. Woolston, który w dalszym ciągu zawodów zdołał pokonać Xevitta i przybył do celu jako pierwszy w 2 godz. 52 min. 30'2 sek. Xevitt przybył drugi w 2 godz. 55 min. 29'2 sek., a więc o niecałe 3 minuty później. Trzecią nagrodę zdobył podpor. M. P. Bynes, czwarty Croucher, piąty Houndson. W zawodach brało udział 39 sportowców na zgłoszonych 56.

P. Didier Beaudenon, korespondent paryskiego „L'Auto“, bawi obecnie w Krakowie przy armii gen. Hallera. Onegdaj zjawił się w naszej redakcyi w sprawie nawiązania stosunków sportowych Polski z Francyą. Nasz referent sportowy udzielił p. Beaudenon szeregu informacyi o naszym ruchu sportowym. Prawdopodobnie — na skutek porozumienia naszego referenta z p. B. — w jesieni przyjedzie do Krakowa jeden z klubów paryskich dla rozegrania zawodów z „Cracovią“, poczem „Cracovia“ stoczyłaby match-revange w Paryżu. **W. S.**

Strajk bezrobotnych i demonstracya przed Sejmem.

Kiedy się rozpoczną ferye sejmowe. — Polska i Anglia. — Swięto amerykańskie w Warszawie.

Warszawa (telef.). Ulica Wiejska przed gmachem sejmowym była wczoraj **widownią demonstracyi bezrobotnych, którzy wszczęli strajk.** Tę pozorną sprzeczność łatwo zrozumieć, gdy się doda, że owi bezrobotni **pracowali z polecenia** ministeryum robót publicznych przy pracach dziennych. Wczoraj w południe **zaprzestali oni pracy, żądając podwyższenia wynagrodzenia na 3 marki za jedną godzinę.** Gmach sejmowy jeszcze przed początkiem posiedzenia **zabezpieczono za pomocą karabinów maszynowych i wojska.** Demonstracya miała **przebieg spokojny.**

Początkowo uchodziło za rzecz pewną, że Sejm będzie obradował tylko do 12 b. m. Teraz okazało się, że Sejm do tego czasu **nie zdoła zakończyć swoich prac,** jak ratyfikacya pokoju i t. d. Prawdopodobnie zatem **Sejm będzie obradował do 20 b. m.**

Sytuacya międzynarodowa zapowiada się dla Polski coraz korzystniej z uwagi, że do zatargu zbrojnego z Niemcami - Prusy zachodnie i okręg nad Notecią nie przyjdzie i że owe najstarsze prowincye wrócą do Polski bez wojny.

Prasa warszawska bez różnicy partyjnej wyraża **wielkie zadowolenie z depeszy króla angielskiego do naczelnika państwa,** dziekując królowi za moralne poparcie Polski i oświadcza, że ta ostatnia wyciągnie niewątpliwie duże z tego korzyści.

W piątek Warszawa obchodzi święto narodowe amerykańskie, t. j. dzień 4 lipca, **celem złożenia Ameryce podziękowania za pomoc,** wyświadczoną przy odzyskaniu niepodległości i przy zaprowiantowaniu kraju.

Odpowiedź Piłsudskiego na depeszę króla Jerzego.

Warszawa (PAT). W odpowiedzi na depeszę króla angielskiego naczelnikpaństwa wystosował następującą depeszę:

Jego Królewska Mość w Londynie! Głęboko poruszony szlachetnemi słowami, które nasunęły Waszej królewskiej Mości przyjaźń i sprawiedliwość, proszę go we własnem imieniu i w imieniu całego narodu polskiego o przyjęcie wyrazów szczerej podzięki. **Pokój wersalski, stwierdzający tryumf zwycięskiego oręża, jest także nowym krokiem ku ostatecznemu wyzwoleniu i odbudowy naszej Ojczyzny.** Z wiadomych prawych pobudek, które skłoniły Wielką Brytanię do wzięcia udziału w boju o wolność i niepodległość, **Polska raduje się z aktu pełnego pożytku i chwały,** które uwieńczył bohaterskie wysiłki jej wysokiej aliantki. Pochłonięta jeszcze przez twarde walki, do czego zmusza ją obowiązek na wschodzie, **Polska podejmuje na nowo zadanie, które spełniała przez wieki dla dobra Europy.** W tej chwili uroczystej niech mi wolno będzie wyrazić Waszej królewskiej Mości moją nadzieję, że **wzrastająca świadomość wspólnych ideałów i korzyści zbliży i złączy coraz ściślej Polskę odbudowaną i mocarstwo Wielkiej Brytanii. Piłsudski.**

—o—

Rumunia wita nawiązanie stosunków z Polską.

Bukareszt. (PAT) „L'Independance Roumaine“ w numerze 23 ogłasza co następuje: Mianowanie upełnomocnionego ministra polskiego w Bukareszcie jest dla obu narodów wydarzeniem doniosłości historycznej. **Naród rumuński bez wyjątku powitał ze szczerą radością zagajenie stosunków dyplomatycznych** między Wielką Rumunią a szlachetnym bohaterskim narodem polskim, dziś wyzwolonym i stającym się dla nas znów wielkim przyjacielem. Narodem, który obok nas będzie potężnym wałem obronnym cywilizacyi na wschodzie Europy.

Zastraszające rozmiary strajku w Berlinie.

Strajk zamachem bolszewickim na Niemcy.

Berlin (PAT). **Ruch strajkowy przybiera zastraszające** wprost rozmiary. **Nie tylko, że** wstrzymano wszelkie środki komunikacyjne, ale zachodzi także obawa, że każdej chwili może nastąpić zamknięcie fabryk cukru i zakładów przemysłowych. Robotnicy zakładów drzewnych i metalurgicznych przestali pracy.

Berlin (PAT). Sytuacya w Berlinie nie tylko się nie poprawiła, ale z każdą chwilą staje się gorszą. We wtorek kursowały jeszcze omnibusy, lecz we środę rano już stanęły. **Jako jedyny środek komunikacyi pojawiły się na ulicach Berlina wozy ciężarowe i drabiniaste.** Wczoraj w pobliżu placu Aleksandra **przyszło do formalnej walki między woźnicami a właścicielami przedsiębiorstw** przewozowych. **Porządek przywrócono siłą.** Nikogo przy tem nie zabito. Strajkujący trwają przy wszystkich swych żądaniach. Z drugiej zaś strony dyrekcye przedsiębiorstw są nieugięte. **Tramwajarze domagają się skomunizowania przedsiębiorstw tramwajowych.**

Berlin (PAT). **Kierownictwo mas bezrobotnych objęli ludzie, którzy mają jakieś ukryte zamiary.** Władze są przekonane, że strajk ma **podłoże polityczne i ma na celu doprowadzenie do rządów bolszewickich.** Stwierdzono, że poza przywódcami socyalistycznymi stoją przywódcy **komunistyczni i spartakowcy, którzy mają do dyspozycyi olbrzymie sumy pieniężne.** Rząd nawołuje ludność, aby nie dała się porwać agitacyi, albowiem w chwili decydującej przywódcy poukrywają się, a ludność poniesie konsekwencye. **Były prezydent policyi Eichhorn zdaje się odgrywa główną rolę.**

W najbliższym czasie rozpocznie się strajk robotników zajętych w cukrowniach.

Berlin. (PAT) Strejk kolejowy spowodował zupełny zastój w dostawie węgla, co pociągnęło za sobą **unieruchomienie tramwaju elektrycznego, gazowni i innych zakładów przemysłowych.** Najdotkliwiej dał się odczuć brak węgla przez to, że stanęły piekarnie, **skutkiem czego w Berlinie nie można dostać chleba.** Minister robót publicznych, Geser, wydał odezwę, w której oświadcza, że **strejk kolejarzy rozpoczął się wbrew woli wszystkich organizacyi kolejowych.** Mimo nakazu ministra Noskego strejk trwa dalej i powoduje **opłakane następstwa. Całe masy wagonów przeznaczonych do Berlina utknęły po drodze, psują się w nich środki żywności, a bydło zdycha z głodu.** Władze wydały zarządzenie, że kolejarze, którzy do dnia 3 lipca nie wrócą do pracy **będą wydaleni ze służby.**

Jak wojska rządowe zajęły Hamburg.

Berlin. (PAT) Wojska rządowe zajęły ponownie dnia 1 lipca **Hamburg.** Tym razem zajęcie nastąpiło przy użyciu znacznego zastępu wojska, tak, że komuniści nie mogli nawet marzyć o oporze. O godz. 4—6-tej rano lotnicy zbadali sytuacyę w mieście, a już o **godz.** 5 rano wojska rządowe zajęły dworzec kolejowy i otoczyły go ze wszech stron strażami. Również Dom związkowy obstawiono silnemi strażami. U wylotów ulic ustawiono kompanię rowerzystów. Ulicami przejeżdżają patrole samochodowe. Niektóre ulice zamknięte zasiekami z drutu kolczastego. W dzielnicach obsadzonych przez wojsko rządowe ustał wszelki ruch kołowy. Do krwawych starć przyszło tylko w niektórych miejscach. — Zresztą większych walk nie było.

nego nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych, począwszy od 1 lipca aż do ustawodawczego uregulowania poborów służbowych, łącznie z zaprowadzeniem nowej waluty polskiej.

Następnie posiedzenie dziś.

—o—

Ponowny napad Niemców na Wieruszów

Warszawa. (PAT) **Wieruszów Niemcy znów ostrzeliwują, jak również odcinek wieluński.**

O restytuowanie sądów przysięgłych w Tarnowie i Rzeszowie.

Warszawa. (PAT) Komisya prawnicza na wniosek posła Putka **uchwaliła nie przyjąć do wiadomości zawieszenia sądów przysięgłych w Tarnowie i Rzeszowie** i wezwać rząd, aby sądy te restytuował tam najspieszniej.

Zgon śpiewaka operowego.

Warszawa. (PAT) Zmarł tu **Hilary Dyliński, utalentowany śpiewak operowy i operetki warszawskiej.**

Dzieła sztuki na rzecz Białego Krzyża.

Warszawa. (PAT) Rozpoczęło się w Warszawie składanie dzieł sztuki na rzecz Białego Krzyża. W razie napływania obrazów **zostaną ogłoszone nazwiska ofiarodawców.**

Swięto amerykańskie w Polsce

Warszawa (telef.). Warszawa dnia 4 lipca obchodzi uroczyście **amerykańskie święto wolności**, aby podziękować Ameryce **za poparcie**, jakiego udzieliła ona Polsce i przyczynienie się do jej wskrzeszenia.

Poznań. (PAT). Poznań będzie dnia 4 lipca obchodził uroczyście **narodowe święto amerykańskie.** Deputacya władz miejscowych uda się do pana Basseta, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, poczem odbędzie się przed panem Bassetem **honorowa defilada oddziału wojskowego**, o godz. 1-szej w południe odbędzie się w bazarze bankiet na cześć Basseta. **Miasto będzie udekorowane.**

Sojusz odporny między Francyą, Anglią i Ameryką.

St. Germain. (W.) (tel. wł.). Pisma zamieszczają **tekst sojuszu** odpornego między Francyą, **Anglią i Ameryką**, konstatując, że tem samem **zostało zawarte nowe trójprzymierze koalicyjne.** Układ ten **gwarantuje Francyi pomoc wszystkich innych mocarstw koalicyi na wypadek naruszenia casus foederis, to jest wówczas, gdy naruszoną będzie neutralność brzegów Renu. Postanowienia tego układu powiadają, że gdyby neutralizacya lewego brzegu Renu** oraz ustalonej tam strefy nie miała wystarczyć dla ochrony Francyi przed atakiem Niemców, **użyczy się Francyi pomocy zbrojnej, którą gwarantuje Ameryka i do której przyłączy się również Anglia. Ponadto zobowiązuje się Anglia do dania Francyi pomocy wojskowej w razie nieusprawiedliwionego napadu ze strony Niemiec.** Na prośbę jednej ze stron kontraktujących **może większość Ligi narodów uznać ten układ za nieważny, jeżeli będzie zdania, że Liga narodów rozporządza poddostatkiem środkami gwarancyi** obronnej na rzecz Francyi.

Włochy zamienią sojusz z koalicyą na sojusz z Niemcami?

Genewa (W) (tel. wł.). Dzienniki donoszą z Paryża, że **wśród włoskich delegatów panuje wielkie rozgoryczenie na konferencye pokojową.** Pisma wyrażają obawę, **że Włosi, nie mogąc uzyskać spełnienia swych aspiracyi, wystąpią formalnie z koalicyi i zmierzać będą do jawnego przymierza z Niemcami, a ewentualnie także z niemiecką Austryą.**

Paryż (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Sonnino wyjechał do Rzymu.

Rozłam w warszawskiej P.P.S.

Warszawa. (Telefonem) **Rozłam P. P. S. na prawicę i na lewicę stał się obecnie faktem.** „Robotnik" ogłosił odezwę Komitetu Wykonawczego P. P. S., przyznającą, że **grono byłych członków organizacyi warszawskiej przeciwstawiło się partyi jako osobna organizacya i gorąco** wzywa poszczególnych towarzyszów, aby tem energiczniej rozwinęli działalność pod wypróbowanym w walce sztandarem P. P. S.

Sejm przyznaje urzędnikom dodatki drożyźniane.

Warszawa. (PAT) Pierwszym punktem porządku dziennego była **sprawa urządzenia 10 fabryk do maszynowej fabrykacyi domów.** Sprawozdawca Bryll wskazuje, że **jednak fabryka może wytworzyć w roku 2500 domów.** Przyjęto rezolucyę Bryla, **wzywającą rząd do urządzenia 10 zakładów fabrycznych dla celów produkcyi gotowych domów mieszkalnych i gospodarczych dla celów produkcyi gotowych domów mieszkalnych i gospodarczych** i upoważniającą rząd do wstawienia odpowiednich kwot w budżet.

Tak samo przyjęto rezolucyę Cieśli dotyczącą budowy tartaków.

W dalszej rozprawie nad reformą rolną minister Janicki stwierdza, że maksimum 60 do 300 morgów dla naszej kultury rolnej i naszych warunków ekonomicznych równa [illegible] się prawie zupełnemu skasowaniu większej własności, a właśnie ze względu na postęp kultury jest ważnem, aby **zachować większe majątki. Misye ententy interesują się żywo sprawą reformy rolnej. Od zgodnego załatwienia jej i wewnętrznego spokoju w kraju uzależniają sfery finansowe ententy unormowanie naszej waluty i kredytu dla Polski.**

Na dzisiejszem posiedzeniu wygłoszony będzie jeszcze jeden referat, poczem nastąpi głosowanie.

Minister skarbu donosi, że nadesłał projekt ustawy o sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego funkcyonaryuszom państwowym z prośbą o przedłożenie Sejmowi w formie wniosku nagłego. Wniosek brzmi: **Sejm upoważnia rząd do przyznania etatowym i nieetatowym funkcyonaryuszom państwowym, bez względu na treść i brzmienie pisma nominacyj-**

Niemcy zwlekają z ratyfikacyą traktatu.

Berlin. (PAT) Konwent seniorów konstytuanty niemieckiej postanowił, **że głosowanie nad ratyfikacyą traktatu pokojowego odbędzie się dopiero po załatwieniu projektu konstytucyi.** Wedle dotychczasowego programu prac konstytuanty trzecie czytanie projektu konstytucyi **odbędzie się w dniach 17 i 18 lipca**, poczem dopiero mogłaby się rozpocząć dyskusya nad **ratyfikacyą traktatu pokojowego.**

Niemcy dopuszczają się rabunku na tropach.

Poznań. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 lipca br. Front północny: Pod Ofelią nocą ogień artyleryi niemieckiej. Pod Lipą odparto patrol niemiecki. Zresztą oprócz **stałej** strzelaniny na całym froncie spokój. Front zachodni: Pod Klonowcem w ciągu dnia ogień dział i miotaczy min. Nasze posterunki nad Wartę pod Łomnicą i Kąkolewem odparły silne patrole niemieckie. Wczoraj na drodze między Trzebonią a szosą Kąkolewo-Leszno **napadł patrol niemiecki na dwóch naszych oficerów. Obu zabito i ograbiono.** Front południowy: Pod Zieloną Wsią **odparto silny patrol niemiecki ze** znacznymi stratami nieprzyjaciela. Zresztą bez zmiany.

Charków i Jekaterynosław w rękach Denikina.

Moskwa. (PAT) Dziennik „Praca" wzywa wszystkich do szeregów wobec tego, że **Charków i Jekaterynosław zostały zajęte przez wojska Denikina. Denikin zajął również centra robotnicze Ukrainy.** Robotnicy bolszewiccy są masowo rozstrzeliwani.

Co mówi Kołczak?

Wiedeń. (PAT) Reprezentacya miasta Archangielska uznała admirała Kołczaka generalnym gubernatorem Rosyi i złożyła mu z tego powodu życzenia. Kołczak odpowiedział, że jest głęboko przekonany, iż **czas ucisku w Rosyi niebawem się skończy** i że Rosya zajmie znowu należne jej miejsce między państwami cywilizowanemi.

George posłem w Waszyngtonie.

Wiedeń. (PAT) Jak podaje berliński „Post", Lloyd George upatrzony jest na posła w Waszyngtonie.

Kupuję garderobę
męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondencyjną lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 2157

W Zakopanem
2 pokoje z werandą każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w Administr. „Gońca Krak." 2204

Fotografia
A. Piotrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora-retuszera zaraz. 2208

Poszukuje się pokoju
umeblowanego na przeciąg dwu miesięcy, najlepiej w śródmieściu. Zgłoszenia w Adm. „Gońca" pod „S". 2242

Potrzebna Panna
biurowa obeznana z korespondencyą i rachunkami. Wiadomość: A. Rutkowski. Gołębia 20. 2240

Do sprzedania
urządzenie fryzyerskie na dwie toalety, bielizny i przyrządy do włosowych robót. Wiadomość: Ulica Gołębia Nr. 8. 2239

Poszukuje się chłopca,
do posług. Wiadomość: A. Rutkowski, Gołębia 20. 2236

Dwa place
jeden pod budowę, drugi orny pod Krakowem do sprzedania. Wiadomość: Ul. Łęczna l. 2. godz. od 4—6. 2231

Sklep spożywczy 2230
z pomieszkaniem z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Kefer, Groble 7, I p. ofic. od godz. 1—3 pop.

Inteligentna osoba
wyjedzie jako towarzyszka-opiekunka do kąpiel lub na wieś, zajmie się gospodarstwem. Zgłosz. „Wyjazd" do Adm. „Gońca". 2228

Stałe zajęcie
znajdzie kilku mężczyzn z dobremi świadectwami przy Straży Nocnej ul. Jasna 10, od 3—5 pop. 2227

Zgubiono bucik biały
d. 30 lipca przechodząc ul. Tomasza do plant. Znalazca zechce łaskawie oddać na ul. Tomasza 6, of. p. na lewo. Za wynagrodzeniem. 2226

Młóto
jako wyborową paszę dla koni, krów i świń, sprzedaje tanio Browar krakowski ul. Lubicz 17. Tel. 53. 2224

Subjekt 2220
chce się dostać do większego sklepu lub składnicy; ukończył IV klasę ludową. Zgłoszenia: Wł. Pasowicz Mała poczt. Łączki Kucharskie.

Majstra mydlarza
wykwalifikowanego, z praktyką poszukuje się do fabryki mydła toaletowego, perfumeryi i kosmetyków oferty. Kielce, Księgarnia Leona i Sp. 2219

Poślubię
bezdzietną wdowę lub pannę do lat 38 ze skromnym posagiem, wdowiec 38 letni bezdzietny, urzędnik państwowy, katolik, z pensyą roczną wraz z dodatkiem 10.000 K. Wiadomość pod „Przypadek". Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Jagiellońska 7. 2229

Wyborne
mydła toaletowe
i do prania, pasty terpent. do bucików, po bardzo niskich cenach poleca:
Dom handlowy 2152
M. Pierożek i Ska
Kraków, Karmelicka 9.

Gramofon salonowy
bez tuby, zupełnie nowy, ze stolikiem i kilkudziesięciu płytami, zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli dozorca domu ul. Paulińska l. 7. 2225

Do prowadzenia
ruchu kamieniołomu w pobliżu Krakowa **poszukuje się odpowiedniej siły kwalifikowanej,** obznajmionej z wierceniem mechanicznem. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Kamieniołom" przyjmuje Administracya tego pisma. 2196

„Cichy kącik"
Letnia Mleczarnia i kawiarnia za Icrem wyścigowem w Krakowie.

Ma nareszcie Wielki Kraków
Przedmiejskie letnisko —
„Cichy Kącik", jeden z braków
Stu tysięcy blisko.
Choć ten kącik jest w zawiązku
Słusznie gości wzywa,
Bo mu codzień, kęs po kęsku,
Uroku przybywa.
Punkt wybornie upatrzony:
Z prawej Kopca szczyty...
Kościuszkowe bastiony
Sterczą pod zenity;
Z lewej — Jordan ze swym [parkiem
Nad starą Rudawą,
A ruń świeża za szarwarkiem
Wprost, w lewo i wprawo...
Ośród takich cudowności,
Dla zbożnego dzieła,
Dla skupienia drogich gości,
Werenda stanęła.
W kształt okrągłej dużej hali
Deszczochron na słotę...
Niechby w niej i poskakali
Młodzi pod ochotę. —
Będą gęśle, mociumpanie,
Samochody będą...
A tymczasem — podśmietanie
Zjedzmy pod werendą.
Wolisz kawicę, czytelniku?
Pyszną będziem mieli...
I wiesz? Zejdźmy się w Kąciku
Najbliższej niedzieli.
Oglądając cudowności
Z po za płocich szczelin,
Sądzić będziem, że nas gości
Warszawski Marcelin!

Zarząd „Cichego Kącika"
B. PYTEL,
właściciel Mleczarni dawniej E. Dobrzyńskiej na Pl. Wsz. Świętych 9/10 w Krakowie. 2126

Sklep masarski
i towarów korzennych, doskonale prosperujący, z powodu choroby właścicielki do sprzedania. Wiadomość: Mieczysław Preisner, rytownik, Rynek gł. 8, oficyny, od 4—6 popoł. 2238

Pierwszorzędny 2222
Zakład uniformowy
A. Bross Kraków, Floryańska 44
narożnik, (obok bramy Floryańskiej) poleca wszelkie **Przybory umundurowania.** Przy większem odbiorze rabat. Rok zał. 1872. Tel. 3269

!! NOWOŚCI DLA PAN !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

KURSA PRAWNICZE
„IUS" Rynek główny L. 22. KRAKÓW **„IUS"**

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład **„SOLALI"** Żywiec.

NOWOOTWORZONA
MLECZARNIA NA WAWELU

Kotarba z Grand-Hotelu
Utworzył na Wawelu
Mleczarnię pierwszorzędną
Oddawna tam niezbędną.
Ma lokal oryginalny.
Arkady w łuk owalny.
Wpierw wabią nas do środka.
Tu widza dziwo spotka —
Miast ścian, prastare mury
Trzymają... wielkie dziury...
Miast mebli, białe stoły
W krzyżakach na podścioły,
Wzdłuż ławy, jak w gospodze,
I raduj się narodzie!

Masz przeszłość, masz prostotę
Wawelskich przodków cnotę.
Miej tylko jeść ochotę.
A przepych w głębi hali
Wnet ci sam się pochwali,
Da wszystko, czego żądasz. —
Na próżno się rozglądasz,
Skąd kawa ta się bierze...
Żądałeś? W dwa pacierze
Już orzek pod arkadami
Kotarba z naczyniami! — —
Kotarba w pustce tworzy
Ma dowcip z łaski Bożej
A że dziś dowcip w cenie

Mieć musi powodzenie! 2243

TĘCZA
Największa w całej Polsce i najracyonalniej prowadzona
PAROWA FABRYKA
chemicznego prania i artystycznego farbowania.
Kraków, ul. Czarnowiejska 72, Tel. 1471.

Jest w tęczy dziw magiczny...
W rozwagę wziąwszy to,
Na firmie swej chemicznej 2210
Umieścił farbiarz ją.
I Kraków dziś zamęcza
Co kroku firmy treść.
Gdzie spojrzysz — Tęcza, Tęcza,
Pięć ich czy też sześć.

Schwycone trafnie miano
Do ucha wpada nam
I **Tęcza** jest uznaną
Za pogromczynię plam.
Bezwiednie się dziś stręczy
Na każdy w szatach brud.
Odnieście to do **Tęczy,**
Do **Tęczy** *coûte que coûte!*

Niech cena będzie wielką,
Ty w **Tęczy** farbuj, pierz,
Z angiezem, z kamizelką.
Czy z bluzką do niej spiesz.
Za skutek wszyscy ręczą
I wszyscy wtórzą ci:
Zapoznajże się z **Tęczą,**
Z tą **Tęczą** z Czarnej Wsi!

Do nabycia we wszystkich księgarniach!
Świeżo opuściło prasę **drugie** wydanie niezmiernie ważnej i bardzo aktualnej w dzisiejszych czasach książki p. t.
CHOROBY WENERYCZNE
ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, tudzież sposoby leczenia i zapobiegania napisał **Prof. Emil Wyrobek** z 10 rycinami na kredowym papierze i z ozdobną okładką. Cena egzemplarza 15 kor. Tegoż autora:
Z Posiewu Bogini wojny
(Alkoholizm, prostytucya, choroby płciowe, nerwowe gruźlica i samobójstwo). Wydanie drugie zupełnie przerobione. Cena egz. 8 kor.
Nakładem SZ. TAFFETA. Księgarnia antykwarska. Kraków, ul. Wisłna 8. 2163
Wysyłki uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu należytości również kosztów przesyłki pocztowej 1 K 50 h.

Sól warzonka i mielona
Kraków, Tomasza 8
(obok placu Szczepańskiego). 2221

Potrzeba chłopca do posług
Zgłoszenia: Laboratoryum „DERMA", Podzamcze 22, między 2—3 popoł. 2237

Obrazy Fałata i Piotrowskiego
okazyjnie do sprzedania. Kraków, Plac Matejki 5. 2241
Obrazy, listwy i ramy po cenach przystępnych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia w jednym dniu.

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.
Kurs zaczęnie się 7 lipca 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 2051

P. T. KONSUMENTOM
zwracamy uwagę, że miód „Zagłoba" w oryginalnych butelkach sprzedajemy tylko kupcom, kółkom rolniczym, właścicielom restauracyi i kawiarń, aptekarzom, droguerzystom i t. d. We fabryce naszej miodu tego częściowo nie sprzedajemy.
Fabryka miodu „ZAGŁOBA", Spółka z ogr. por.
Kraków, Augustyańska 4.
2200



Doskonała sposobność
do
zrobienia fortuny
przez zakupno losów
POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ
Główna wygrana około
KORON 700.000.
Co drugi los wygrywa!
Ciągnienie I. klasy w Warszawie 10 i 12 lipca 1919 r.
Cena losów: ósemka K 7·—, ćwiartka K 14·—, połówka K 28·—, cały los K 56·—.
Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem
Polskiej Loteryi Klasowej
Kraków, ul. Karmelicka 10.

Specyalną terpentynową pastę do obuwia
poleca po niskich cenach
Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA w Krakowie
Krowoderska 68. 1783
Biuro zamawiań i ekspedycya Karmelicka 12.
Wysyłki uskutecznia na cały obszar Rzeczypospolitej Polski.

Przeciw poceniu się nóg i rąk
najradykalniej działa
antyseptyczna ściągająca zasypka
FORMOSAL-DERMA
wyrobu
Laboratoryum „DERMA"
St. STUDNICKI, Dr J. CZERNIK
Kraków Podzamcze
Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu.
Cena pudełka z sitkiem K 2·50.
Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Wystrzegać się naśladownictw!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" Jerzy Kosowski. — Redaktor odpowiedzialny Jan Staszkiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.